

GŁOS KRESOWY

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I.

Wilno, piątek 9 czerwca 1933 r.

Nr. 34.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czynna od godz. 9 do 6 godz. popoł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Niemiecka Nr. 22.
ODDZIAŁ: N. Wilejka, Gimnazjalna 9. Od 2-3 p. p.

Redaktor przyjmuje interesantów
od godz. 3 do 5 popoł.

Oświadczenie ministra spraw zagr. Becka w sprawie paktu 4-ch

WARSZAWA. Pan minister spraw zagranicznych, do którego zwróciliśmy się z zapytaniem o stanowisko rządu R. P. wobec parafowania paktu 4-ch oświadczył:

Podany do publicznej wiadomości tekst paktu czterech mocarstw, parafowany 7 bm. w Rzymie, zawiera postanowienia dość ogólnikowe, różniące się znacznie od pierwotnych projektów. Niemniej przeto historia negocjacji w sprawie paktu i niektóre fragmenty obecnego paktu stwarzają konieczność pewnych precyzji. Przedewszystkiem wyjaśnić należy, że żadne postanowienia powzięte na podstawie tego paktu, które dotyczyłyby bezpośrednio lub pośrednio interesów państwa polskiego, nie będą miały dla rządu polskiego w żadnym wypadku mocy obowiązującej.

Rząd polski nie przyjął żadnych zobowiązań co do jakiegokolwiek współpracy z blokiem 4-ch państw, jako organem międzynarodowym. Stanowisko rządu w tej dziedzinie było w odpowiednim czasie jasno sformułowane.

Wejście w życie paktu 4-ch stworzy praktycznie kryzys w dziedzinie organizacji Ligi Narodów. Rząd polski zajmie w odpowiedniej chwili stanowisko w tej sprawie. Już dziś stwierdzić należy, że decyzje i postanowienia Rady Ligi Narodów oraz jej organów mogą mieć moc obowiązującą jedynie przy ścisłym respektowaniu litery i ducha paktu Ligi. W razie jakichkolwiek nienormalności w funkcjonowaniu Rady Ligi, rząd polski byłby zmuszony zarezerwować sobie całkowicie wolną rękę.

Nadzieje francuskie Praktyczne skutki paktu 4-ch

PARYŻ. — Havas podaje iż w mniemaniu rządowych kół francuskich, parafowanie paktu czterech stanowi pierwszy etap odprężenia europejskiej sytuacji politycznej. Jeszcze przed podpisaniem ostatecznym paktu zostaną wznowione rokowania by ustalić znaczenie praktyczne paktu. Rokowania te będą dotyczyły również poprawy stosunków francusko-włoskich oraz stożków Włoch z Małą Ententą.

Znaczenie przywiązywane do zakończenia rokowań, dotyczących paktu, odpowiada dążeniu rządu francuskiego, ujawnianemu od szeregu lat, do rozszerzenia możliwości porozumienia ze wszy-

stkiemi krajami, nie poświęcając jednakże nic z istniejących traktatów i układów. Dlatego, albo w najbliższej przyszłości, albo po podpisaniu paktu przez Francję, rząd francuski wznowi i potwierdzi w liście, skierowanym do rządów Małej Ententy, zapewnienia i gwarancje jakim wyraz dał niedawno w swym przemówieniu w Genewie Paul-Boncour. Wszystkie narody, związane z Francją traktatami, otrzymają podobne zapewnienia.

Choć jeszcze nie jest znana ani data podpisania, ani data ratyfikacji paktu przez parlament, drawpodobnie Daladier i Paul-Boncour omówią znaczenie paktu w piątek w Izbie Deputowanych.

Mussolini telefonicznie namówił Hitlera

LONDYN. Reuter dowiaduje się, że zgoda Niemiec na parafowanie paktu 4 mocarstw nastąpiła dopiero wczoraj po południu

w wyniku rozmowy telefonicznej Mussoliniego z Hitlerem, po której Hitler wycofał swe zastrzeżenia.

Nominacja Ks. Skalskiego biskupem przemyskim

WARSZAWA. Biskupem-administratorem diecezji przemyskiej osieroconej po śmierci J. E. ks. biskupa Nowaka mianowany zostanie ks. prałat Teofil

Skalski b. proboszcz kościoła katolickiego w Kijowie w drodze wymiany więźniów zwrócony Polsce przez bolszewików.

Dymisja gabinetu w Hiszpanji

MADRYT. Gabinet podał się do dymisji. Przyczyną dymisji było to, że prezydent republiki przed wyrażeniem swej zgody na proponowane przez premiera zmiany w lonie gabinetu, zastrzegł sobie przeprowadzenie narad z przedstawicielami ugrupowań republikańskich.

MADRYD. Jako przyczynę dymisji gabinetu hiszpańskiego podają brak zaufania prezydenta republiki do obecnego rządu. Jako następcę premiera wymieniają ministra Lerroux.

PARYŻ. Społeczeństwo hiszpań-

skie zaskoczone zostało nieoczekiwaną dymisją rządu premiera Azany. Wczorajsze głosowanie na kongresie socjalistów radykałów wykazało, że Azana może liczyć na stałą większość w koryzach. Mowa była jedynie o pewnych zmianach w rządzie.

W całej Hiszpanji panuje silne podniecenie, gdyż ogół społeczeństwa zdaje sobie sprawę z powagi chwili, która decyduje o dalszej zasadniczej linii politycznej republiki hiszpańskiej.

Sensacyjna podgłoska o intronizacji arcyks. Ottona jako króla węgierskiego

LONDYN. „Daily Herald” zamieszcza sensacyjną podgłoskę o zamierzonej jakoby intronizacji Ottona w przyszłym tygodniu w Budapeszcie, jako króla węgierskiego. 21-0 letni arcyksiążę odlecieć ma rzekomo aéro-

planem z Zurychu do Budapesztu, gdzie ma być uroczystie przyjęty. Pucz ten jest jakoby, jak twierdzą pisma, aprobowany nie tylko przez ex-cesarzową Zytę, ale i przez czynniki węgierskie i włoskie.

3 dzień procesu przeciw terrorystom ukraińskim

LWÓW. Czwartkowa rozprawa przeciwko terrorystom ukraińskim rozpoczęła się od przesłuchiwania Motylki, który w dalszym ciągu zaprzecza wszystkiemu, co opowiadał na rozprawie doraznej przeciw Danylyszynowi i towarzyszą. Nie umie dać odpowiedzi na zapytania prokuratora, dlaczego zeznania jego pokrywały się z obu zeznaniami braci Bilasów.

Na wniosek prokuratora dokonano reasumpcji wczorajszej uchwały w sprawie odczytywania niektórych ustępów z zeznań Bilasa, złożonych na rozprawie Bilasa.

Następnie oskarżony Jarosław Bilas,

brat straconego Wasyla Bilasa zaprzecza, jakoby należał do U. O. W. Tsk samo zeznanie oskarżony Kossak. Obaj zaprzeczają temi samem swym poprzednim zeznaniami.

Po przesłuchaniu oskarżonej Kowalikowej, rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Pierwszy zeznał św. komendant P. P. w Gródku Jagiel. Majewski, który oświadczył, że oskarżony Kuspis jest czynnym członkiem U. O. W. Na zakończenie zeznał nadkomisarz Maksymilian Petry, naczelnik Urzędu Śledczego we Lwowie.

Na tem rozprawę odroczone do piątku.

Rewelacyjne odkrycie starego zamczyska w Cielętniku

Tuż obok głównej alei w Cielętniku, łączącej ul. Królewską z Nadbrzeżną, na małym pagórku, gdzie ongiś grywała orkiestra, a ostatnio był placyk dla zabaw dziecięcych, od dłuższego czasu prowadzone są prace ziemne. Wobec robót otaczających całą Katedrę — prace te nie zwracały powszechnej uwagi. Obecnie dowiadujemy się, iż odkryto mury tzw. Zamku Dolnego, który jak wiadomo, w ubiegłych wiekach wypalał przestrzeń obecnie stanowiącą teren Cielętnika.

Prowadzone opszukiwania odkryły jakoweś mury, zarysy schodów, sklepień itd. Nie są to jednak spodziewane fundamenty kościoła. Niewątpliwie znalezisko stanowi część składową dawnego Zamku, jakiś jego budynek, lub coś w tym rodzaju. Starożytna cegła pozwala określić pochodzenie budowli z wieku XVI-go. A więc jednak o wiele późniejsze niż pierwotne zarysy Zamku. — Niezmiernie ciekawe te prace prowadzone są nadal.

Hallo! Już nadszedł nowy transport bielizny i galanterji męskiej. „JANUSZEK” WILNO, STO-JAŃSKA 6. Hallo!

Koszule sportowe	3.50	Koszule siatkowe sport.	3.50	Ręczniki kąpielowe od	0.75	Rękawiczki fildekos. à la Renifer	2.00
zefirowe	5.50	Koszulki gimnastyczne	0.90	Kapelusze plażowe	1.50	Chustki duże od	0.45
popelinowe	7.90	Kalesony trykot.	1.75	Skarpety żelazne	0.35	Krawaty (ogromny wybór) od	0.45
nocne	4.50	pikowe	3.50	deseniowe od	0.65	Kołnierzyki sztywne	0.45
siatkowe	2.50	Spodenki kąpielowe	1.00	Pończochy sport.	1.50	Paski sport. (skórz. i plecione) od	0.60

Wielki wybór galanterji męskiej.

SPIESZCIE OBEJRZEĆ!

Kosztowny zabytek

Wojna światowa dokonała radykalnego przewrotu w dotychczasowym układzie stosunków społecznych i politycznych. Straszne ofiary w ludziach i dobrach materialnych były poniesione, zarówno przez zwycięzców, jak zwyciężonych; postęp na polu kultury został wstrzymany na lat kilka. Aże za cenę tych ofiar osiągnięto zdobycze, które miały zapoczątkować nową erę w historii świata.

Nowe dogmaty, będące dotąd w za-

niedbania, wysunięte zostały na czoło w życiu społecznym i politycznym. Demokracja wewnątrz ustrojów, równość i sprawiedliwość w stosunkach międzynarodowych—oto zasady, które przyswiecać miały w dobie powojennej.

Traktat Wersalski nie tylko zakończył wojnę, lecz był płytą grobową nad światem dawnym, barbarzyńskim; z jego podziałem na silnych i słabych, z jego uciskiem małych przez możnych, z jego

intrygami dworskimi, tajną dyplomacją, wojnami i zbrojeniami.

Jako symbol nowego porządku powstała Liga Narodów.

Miała być ostoją ładu i równowagi w stosunkach międzynarodowych; kościelką ran i zaognień na arenie światowej; pogotowiem ratunkowym na wypadek ostrych konfliktów; lecz przedewszystkiem miała niedopuszczać do konfliktów, jednym słowem, miała stać się tem panaceum, któreby odwracało i zażegnawało wszelkie niebezpieczeństwa.

Jej statut obszerny przewidział wszelkie możliwości na tle przyszłego współżycia narodów i czynił, zdawało się, zbędnym zawieranie wszelkich traktatów, prócz gospodarczych, a zwłaszcza uprawianie tajnej dyplomacji i umów, o ile szczerść i zaufanie miały przewodzić w stosunkach rozjemczych...

Jakże daleko rzeczywistość odbiegła od tego, co obiecywała teoria!

Zaledwie kilka lat upłynęło od powstania Ligi Narodów, gdy zjawiała się potrzeba Locarna... Po paru latach został stworzony dodatkowo Pakt Kelloga... Jeszcze po paru latach zaczęto wysuwać potrzebę „Wschodniego Locarna”... Czytamy ciągle o bezowocnych rokowaniach rozbrojeniowych, a nawet o tem, że oczekiwane porozumienie gospodarczo-swiatowe jest pod znakiem zapytania.

Jednym słowem atmosfera jest przeładowana niepewnością i brakiem zaufania wzajemnego. Nikt już jakoś nie myśli o Lidze Nar., lecz każdy szuka zabezpieczenia własnych interesów poza nią. Metody dawnej konspiracji, układów tajnych wracają do życia.

Ale czemuż jest wobec tego Liga Narodów? Nie tem w każdym razie, czem być miała!

Zaledwie rosnąć zaczęła, postarzała przedwcześnie i dziś już jest przeżytkiem, zabytkiem, istniejącym siłą rozpędu czy tradycji, ale jakże niedawnej... Jest parawanem pieca, w którym odbywa się ukryta gra dyplomatyczna, prowadzą się tajne konszachty, za które ktoś prędzej czy później zapłaci — zapewne słabsi i biedniejsi. Niestety, placą już i teraz, bowiem utrzymanie stałego biura Ligi Nar. w Genewie i przejażdżki dyplomatyczne uczestników konferencji przy uszczuplonych budżetach państwowych dają się bardzo we znaki zubożonej ludności.

Kosztowny to zabytek, a pożytku z niego mało.

C.ivi s.

Humor

Mówiący pies

W ogródku przed jedną z paryskich jadłodajni siedzi bruchomówca i rozmawia z psem. Skupia to naokoło niego wielu ciekawych.

— Co chciałbyś dzisiaj na obiad?

— Befsztyk a la Chateaubriand—warczy w odpowiedzi pies.

— To za drogie, jak dla ciebie.

— A więc niech będzie sztuka mięsa—mówi w dalszym ciągu pies, oczywiście głosem bruchomówcy.

— Dobrze, piesku!

Jakiś pan, obserwujący tę oryginalną scenę, zbliża się do właściciela psa i pyta czy ten sprzedałby „mówiącego psa”.

— Tak, ale pies jest drogi. Nie sprzedam go za mniej niż za pięć tysięcy franków.

Nabywca utargował psa za cztery tysiące. Bruchomówca przyjął pieniądze i oddał psa nabywcy. Gdy ten zadowolony ze zdobyczy chciał odejść, pies, ocagając się, zawarował:

— Czekaj stary lotrze, za to, że mnie sprzedałeś, do końca życia nie wypowiem ani jednego słowa.

Ważna przeszkoda

— Przyjacielu—wnet zapomnisz o niej i znów będziesz szczęśliwy.

Nieszczęśliwy kochanek:

— Co to, to nie prędko: za dużo weksli mam po niej do placenia.

Groza wojny

Zallwajski lubi opowiadać przy każdej okazji o swych przeżyciach wojennych. Ktoś, znający jego słabości, pyta pewnego razu:

— I cóż drogi panie, jakże tam było na wojnie?

— Okropnie, powiadam panu! Wieczorem kładł się oświeżony spać zdrowy, a rano budził się zabity przez nieprzyjaciela.

Nowy podatek

— Zostałem skazany za pobicie żony na ulicy na 28 zł. 15 gr. kary?

— Dlaczego te 15 gr.?

— To widocznie podatek wdowski.

Ona go zna

Dozorca chorych: — Maż pani miał — zdaje mi się — ogromną gorączkę w nocy, bo krzychał: „Ty kanaj! ty bestjo! ty poczwaro!”

Żona: — Ach, to on tak we śnie widocznie rozmawiał ze mną?

Krwawe Zielone Świątki

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA.—Zielone Świątki zapisały się w Częstochowie aż dwoma zamachami samobójczymi, z których jeden jest śmiertelny oraz niewyjaśnionymi strzałami rewolwerowymi z prawie śmiertelnym rezultatem. Jedną z tych tragedii rozegrała się w skromnym mieszkaniu robotniczym przy ul. Barbary, gdzie 19-letni Stanisław Mafina, doprowadzony do ostateczności bezustannymi wymówkami swej rodziny, której był ciężarem jako bezrobotny, schwył stojącą w kuchni butelkę z esencją octową, wychylając śmiertelny napój do dna. Zawezwany lekarz po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy, odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala.

Jeszcze więcej zdeterminowanym samobójcą okazał się Jan Mizera, młodzieniec zaledwie 21-letni. Młody człowiek, znajdujący się w zupełnie dostatnich warunkach materialnych, noc przeświąteczną spędził w gronie

wesołych koleżków, poczem powrócił do domu nad ranem, zabrał rewolwer i wyszedł na tyły ulicy 3-go Maja, gdzie wkrótce huk wystrzału rewolwerowego przeciął radosną ciszę świąteczną. Kiedy zwabieni strzałami nadbiegli ludzie, na bruku leżały już martwe zwłoki młodzieńca. Kula przeszła głowę nawylot, od skroni poczynając, i utkwiała w murze. Motywy rozpaczliwego kroku wyjaśni śledztwo, a przedstawiają się one dosyć tajemniczo.

Trzecią ofiarą krwawego pokłosa Zielonych, tak radosnych dla wszystkich, Świąt, był 25-letni Tadeusz Edward Korzeźniowski, tryzjer z zawodu, który w niewyjaśnionych okolicznościach został ranny wystrzałem rewolwerowym, przyczem kula utkwiała w brzuchu. Rannemu pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia, odwożąc go następnie do szpitala, gdzie skonstatowano stan groźny.

Wielka afera wekslowa

w Warszawie

WARSZAWA.—Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu znanego w Warszawie przemysłowca Józefa Niszczorka.

Jak się okazuje, idzie tu o bardzo wielką i sensacyjną afere. Oto swego czasu Niszczorek, prowadzący interesy z Kasą Chorych, przyjmował od Kasy Chorych weksle do dyskonta.

Bywało to w chwilach, gdy Kasa Chorych poszukiwała gotówki. Niszczorek dyskontował weksle na milionowe sumy. Okazało się jednak,

że w obiegu znajdują się sfałszowane weksle Kasy Chorych, które Niszczorek również w imieniu Kasy Chorych dyskontował na mieście.

Dotychczas ogółem wpłynęło już tych sfałszowanych weksli na sumę przeszło 200 tys. zł. Najciekawsze jest jednak to, że na wszystkich sfałszowanych wekslach jeden podpis jest autentyczny, a drugi sfałszowany. Spodziewane są wobec tego rewelacyjne wyniki toczącego się śledztwa.

Z zemsty fałszywie oskarżyła męża

WARSZAWA.—Przed tygodniem policja warszawska aresztowała niejakiego Moszka Grynberga pod zarzutem handlu żywym towarem i wywiezienia z ramienia bandy „Zwi-Migdał” do Argentyny żony swego przyjaciela oraz dwóch dziewcząt.

Obecnie dochodzenia prokuratorskie wyjaśniły, że była to mistyfikacja. Mianowicie Grynberg nawiązał stosunek... uczuciowy z żoną swego przyjaciela Bruchlerową. Dowiedziała się o tem Grynbergowa i po-

stanowiła zemścić się na wiarołomnym małżonku. W tym celu porozumiała się z Bruchlerem i wspólnie złożyli doniesienie do policji, jakoby Grynberg wywózł Bruchlerową i jeszcze dwoje dziewcząt do Argentyny.

Dochodzenia wykazały bezpodstawność tego doniesienia, wobec czego Grynberg został zwolniony z aresztu, zaś przeciw Grynbergowej i Bruchlerowi wdrożono dochodzenia z powodu fałszywego doniesienia.

Potrójny zamach samobójczy

WARSZAWA.—Z domu akademickiego przy ul. Grójeckiej 39 z okna 4-go piętra klatki schodowej wyskoczył student, 28 latni Zygmunt Butkiewicz.

Lekarz Pogotowia stwierdził rany cięte obu przedramion, złamanie obu rąk, oraz potłuczenie klatki piersiowej.

Po opatrunku desperata przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. — Powód targnięcia

się na życie — niewiadomy.

Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że nieszczęśliwy student popełnił potrójne samobójstwo. Najpierw przeciął sobie żyły lewej ręki, poczem wstoczył na parapet okna wbił w pierś bagnet wojskowy i wraz z tkwiącym w piersi bagnetem wyskoczył z okna.

Butkiewicz przewieziony do szpitala Dz. Jezus zmarł.

Skutki ciemnoty ludzkiej

Przy „odczynianiu” uroku, połamali dziecku nóżki

LÓDŹ. Do jakiego stopnia dochodzi jeszcze ciemnota, nawet na przedmieściach wielkich miast, świadczy niecodzienny wypadek, jaki wydarzył się przy ul. Marysińskiej L. 8, w Łodzi.

9-miesięczne dziecko robotnika Antoniego Wnuka niedomagalo i rodzice zwrócili się do znachorki, niejakiej Burakowskiej, która po zbadaniu dziecka orzekła, że jest ono „uręczone” i należy

500 dolarów w brzuchu krowy

W bardzo oryginalny sposób stracił pewien farmer w Ameryce swoją najlepszą krowę i pięćset dolarów.

W nieobecności farmera sprzedała—żona większe zapasy zboża za które uzyskała osiemset dolarów. W obawie przed złodziejami, grasującymi w tej okolicy, schowała niewiasta dolary w stajni, wierząc w to, że złodzieje nie będą tam szukali dolarów.

Krowa zerwawszy się z łańcucha, dorwała się do swoich smako-

„urok odczynieć”, albo też dziecko jest „przełamane” i dlatego „należy je dobrze zmierzyć”.

W tym celu Burakowska położyła dziecko na piersiach i usiłowała przeciągnąć prawą nóżkę do lewego ramienia, a lewą nóżkę do prawego ramienia. Operacja zakończyła się fatalnie, gdyż Burakowska połamała dziecku obie nóżki. Zbrodniczą znachorkę aresztowano.

łyków i w jednym momencie ujrawszy zawiniątko dolarów, nie zastanawiała się długo, i po chwili majątek cały farmera znalazł się w żołądku krowy. To jednak oryginalne śniadanie spowodowało okropne bóleści krowy. Nie cieszył ją majątek w żołądku, zaczęła ryczeć straszliwie. — Musiano biedną krowinę uśmiercić. — Znalezione banknoty, ale tylko jedną masę—papieru. Można sobie wyobrazić rozpacz biednego farmera, gdy powrócił do domu i nie zastał ani krowy, ani dolarów.

Tragiczne przeżycia tułacza

Przytrzymany został przez wydział śledczy w Kaliszu jakiś podejrzany osobnik. Przeprowadzony na komisariat wyjawiał swe nazwisko, które brzmi: Jan Kwaśniewski. Opowiedział on dzieje swojego życia, które śmiało mogą stanowić wycinek z filmu kryminalnego lub sensacyjnej powieści.

Urodził się on we Lwowie, mając za ojca bogatego rejenta. Mając lat 20 był zmuszony pojedynkować się ze swym ojcem o jakąś niewiastę (?). Po pojedynku ojciec uznał go za umyślowo chorego i kazał osadzić w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem. W r. 1904 ojciec jego zmarł i Kwaśniewski odziedziczył olbrzymi majątek. Mimo to przebywał w dalszym ciągu w zakładzie dla obłąkanych. — Majątkiem jego zarządza kurator.

Po wypuszczeniu na wolność znalazł się zpowrotem we Lwowie. W tym czasie przyjechał do Lwowa cesarz austriacki Franciszek Józef. Kwaśniewski znalazł się podczas defilady w pobliżu cesarza i nagle

podbiegł do niego i kilkakrotnie opluł go. Wywołało to zrozumiałą konsternację wśród cesarskiej świty. Aresztowano go i osadzono w więzieniu. W r. 1918 udało mu się zbiec z więzienia. Sprzedaje swój majątek za 500.000 koron austriackich, lecz następuje niebawem devaluacja i znalazł się on w nędzy. Dzięki znajomościom otrzymuje posadę nauczyciela na Polesiu, lecz niebawem traci ją, wyjeżdża w świat bez grosza w kieszeni i zwiedza kolejno Niemcy, Belgję, Francję, Rumunję i Turcję. — Wreszcie po kilkunastoletniej wędrowce wrócił do kraju i przybył do Kalisza.

Opowiadaniu Kwaśniewskiego nie chciano dać początkowo wiary, lecz gdy poparł je dowodami, stało się jasnym, że mówi prawdę. Zwolniono go z aresztu i wypuszczono na wolność.

Niezwykłe dzieje bogatego lwowianina wywołały w Kaliszu powszechne zainteresowanie i są obecnie tematem rozmów wśród sfer towarzyskich naszego miasta.

Mężatką, matką i wdową

w przeciągu 48 godzin

Tragiczną przygodę przeżyła we Francji 24-letnia dziewczyna, Zuzanna Bouleau, zamieszkała we wsi Lamerny. — Miała ona narzeczonego, służącego u jednego z właścicieli folwarku, niejakiego Touzego.

Zuzanna miała jednak przed zaręczynami z Touzym stosunek miłosny z innym mężczyzną i spodziewała się dziecka. Mimo to Touzy ożenił się z nią.

Wesele było bardzo huczne. Nazajutrz panna młoda powiła zdrowego i silnego chłopaka. Touze, poczynił odpowiednie kroki i zajął się chorą żoną. Ale wieczorem wpadł w melancholię i opuścił żonę, nie mówiąc dokąd się udaje. Następnego dnia znaleziono go utopionego w stawie. Młoda kobieta została w przeciągu 48 godzin, mężatką, matką i wdową.

Klinika, która leczy „psujące się“ małżeństwa

Ze względu na okoliczność, że wiele „chorych“ małżeństw dałoby się przez umiejętne oświetlenie sprawy uleczyć, założył w Los Angeles dr. Paweł Papence, znany amerykański eugenik, „Instytut“ dla podniesienia walorów małżeńskich.

Zadaniem instytutu jest studjowanie wypadków psującego się małżeństwa i na tej podstawie udzielanie stronom stosownych porad. W Los Angeles wzmogła się w ostatnich

latach zastraszająca manja rozwodowa, tak że na 5 małżeństw przypadają 3 rozwody. Według d-ra Papence w przeważnej ilości wypadków przyczyną rozwodu jest nieświadomość i niezrozumienie obowiązków małżeńskich. Należyte uświadomienie obu stron może zapobiec bardzo często rozwodom i uleczyć chore małżeństwa. Podobno Instytut d-ra Papence ma bardzo dobre wyniki swej akcji.

Popierajcie L. O. P. P.

SIOSTRA MARJA

Opowieść o szlachetnej duszy i wielkiej miłości

Siostra Marja

Pokojówka państwa Cyrskich Janka, gdyż ona to była zaczęła swe opowiadanie. Z nietajoną radością opisała przebieg wizyty Rzy Castelli w sypialni jej pana, nie szczędząc uszczypliwych uwag, co do stroju artystki.

Dyrektor siedział jak na szpiłkach. Niewymownie przykrą dla niego rzeczą było wysłuchiwać brudnych opinii o swej żonie. Z niechęcią właściwą jego kryształowemu charakterowi wyjął z biurka kilka banknotów i wręczył je Jance.

— Ale, dziecko, mimo przysługi jaką mi oddałaś powiem ci, że wstrętną jest rzeczą szkalować bliźnich, choćby i nawet byli winni.

Po odejściu donosiłki Manolescu zamyslił się. Cierpiał głęboki wstyd i upokorzenie za czyn swojej żony. Miał do niej wielki żal. Wszak niczem nie zasłużył na to, by tak haniebnie splamiła jego nazwisko.

Między cyrkowcami

Na krzyk garbatego Toma z budy wysunął się starszy już lecz silny jeszcze mężczyzna o ogorzalej i czerstwej twarzy. Z jego rozkazującego tonu można było wnioskować, że jest on szefem trupy.

Tak było w istocie „Ojciec Bill“ jak nazywano staro już od kilku lat — dzierzył w swych stalowych dłońach kierownictwo wędrownego cyrku.

— Czemu budzisz nas Tomie — a zbliżywszy się bliżej wytrychnął.

— Tu jakiś człowiek leży — kobieta.

Współ z garbatym Tomem zanieśli bezwładną Marję, gdyż ją to leżącą znalazł pocziwy kundel — do wnętrza wozu i otoczyli troskliwą opieką. Ojciec Bill wyjął z kieszeni butelkę z wódką i kilka kropli wlał przemocą do ust dziewczyny.

Wkrótce też Marja odzyskała przytomność. Przeraził ją okrzyk wydobył się z jej ust, gdy przynikiem światła budzącego się dnia ujrzała dookoła siebie brodate twarze mężczyzn.

Lecz ojciec Bill uspokoił ją natychmiast i powiedział gdzie się znajduje. Pomimo cisnących się na usta pytań nie śmiano jednak wprost dowiadywać się, co spowodowało jej obecność i to w dodatku w takim stanie w taką wicherę i w takim stroju na szosie.

Marja zaś sama też postanowiła nie mówić w jaki sposób zawędrowała na szosę. Wszak na cóżby się to zdało. Do zamku nie mogła już wracać.

Pocóż. Maja ją tam za umarłą.

Zaręczyny

Tymczasem hrabianka Ida nie zasypiała jak to się mówi gruszek w popiele. Przeciwnie. Niby pajak snują swą zbrodniczą sieć dookoła Ryszarda, który wierny przyśledze danej rzekomemu duchowi Marji sam pragnął jak najprędzej odbyć ten przykry dla niego ceremoniał ślubny.

Właśnie na dziś wyznaczono zaręczyny. Strojna w

Bohaterski czyn palacza

Jak donoszą z Lyonu, na linii Lyon—Marsylja wydarzyła się straszliwa tragedia. Palacz pociągu pospiesznego, zdążającego do Marsylji, został nagle objęty płomieniem z paleniska lokomotywy. Przerażony maszynista wyskoczył z lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu, uderzwszy o słup telegraficzny.

Tymczasem ogień przerzucił się

na brankart z węglem, który począł się palić. Palacz, chociaż ubranie jego paliło się, nie stracił przytomności umysłu i pociągnięciem za linkę alarmową, zwrócił uwagę kierownika pociągu na pożar. Kierownik zatrzymał pociąg hamulcami automatycznymi, pożar ugaszono, ale na parowozie znaleziono już tylko zwłoki bohaterskiego palacza.

Walka ze zwyczajem przeklinania

Rada gminy Botel w Holandji wydała niedawno formalny zakaz przeklinania na drogach, albo w miejscach publicznych, i każdy przekraczający ten przepis podlega karze do 25 guldenów lub aresztowi do 6 dni. Władze pilnie dbają o przestrzeganie tego rozporządzenia i dlatego niejedną już za swe bryd-

kie przyzwyczajenie odpokutował.

Przydałby się taki zakaz i w Polsce, bo choć przeklinanie zakazuje Bóg przykazaniem, liczni jednak „katolicy“ słuchają dopiero wówczas, gdy zakazuje policja.

Każda gmina może powziąć taką uchwałę i wykonać ją ściśle na wzór gminy w Botel.

KRONIKA

Bazylikę można zwiedzać bezpłatnie

Od kilku dni bazylika wileńska udoświadczona została do zwiedzania dla publiczności. Bazylikę można zwiedzać bezpłatnie.

Zamknięcie przejazdu ul. Niemiecką

Magistrat zakończył już budowę nowych chodników na ul. Niemieckiej i z dn. dzisiejszym przystępują do budowy na tej ulicy jezdnii z kostki kamiennej. W związku z tem, poczynając od 9 b. m. zostanie zamknięty ruch kołowy nie tylko już na ul. Niemieckiej, ale również i dojazd do zbiegu ul. Dominikańskiej, Trockiej, Wileńskiej i Niemieckiej. Na skutek zamknięcia dojazdu do tych ulic, trasa linii autobusowej № 3 zostanie ponownie zmieniona.

Jaki przewidywany jest urodzaj?

Tegoroczna wiosna i początek lata nie wrożą pomyślnych zbiorów. Oзимiny przetrwały naogół dobrze, natomiast zboża jare poniosły znaczny ubytek.

Wskutek złych warunków tegorocznej wiosny, uciepiałoby warzywa, z powodu zimna rozwój których został wstrzymany. To samo można powiedzieć o trawach.

Rolnicy przewidują, iż w roku bieżącym zboża posiadają będą dużo mniej słomy, niż w latach ubiegłych.

Również niezbyt pomyślnie zapowiada się urodzaj na jagody, w tym roku będą później i droższe.

Co do owoców, to urodzaj trudno przewidzieć w chwili obecnej, przypuszczając należy, iż tegoroczne chłody nie wpłyną ujemnie na owoce w naszych sadach.

Ofiara oszustwa

Mazarkof Filip, zamieszkały Derewnicka 52, potrzebował pieniędzy, więc postąpił tak jak każdy inny nędznego miejsca. Ogłosił iż potrzebuje kelnerki z kaucją. Zgłosiła się niejaka D. Przytułska Teofila

(Podgórną 11) i złożyła przyszłemu swemu pracodawcy 100 zł.

Ponieważ dotychczas p. Teofila pracy nie otrzymała — złożyła na niego skargę do policji.

Nagle zgony

Wczoraj nagle zmarła 50-letnia Sengajlo Monika (Pióromont 30). Po zbadaniu ustalono, iż przyczyną była gruźlica płuc. Zwłoki zmarłej zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

Również z niewyjaśnionych narazie

przyczyn nagle zmarła 33-letnia Marja Narutowiczowa. Zachodzi podejrzenie, że śmierć nastąpiła przez otrucie się przy wywołaniu poronienia. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich

Jedwabie i klejnoty Ida, której uroda w tak pięknej opowieści jaśniała niepowszednim blaskiem przyjmowała z radośnym uśmiechem gości, tłumnie zjeżdżających się na dziesiątą uroczystość.

I służba też dnia tego ubrana była odświętnie. Pokojówka Emilia pyszniła się przed innymi, że hrabianka obiecała zaprosić ją do stołu.

Nikt tym bredniom nie dawał jednak posłuchu. Rzecz wreszcie stary Tomasz, ogrodnik pałacowy zastanowił się nad uporem, z jakim Emilia zapewniała wszystkich, że jednak dnia dzisiejszego zasiądzie przy biesiadnym stole.

— Cóż ci za myśli chodzą po głowie dziewczyno. Sądziś, że hrabianka taka zawsze dumna, zechce dziś dla twych głupich mrzonek dać posłuch.

Wówczas Emilia poczęła coś szeptać na ucho staremu. Nagle Tomasz odskoczył, zbłądził strasznie i uderzył Emilję twardą spracowaną ręką.

— I ty jesteś taką zmiłą. Dałaś się otumanieć zwojniczym obietnicom hrabianki!

Tymczasem w wielkiej sali starego zamku ustawiono ogromny zgjęty w podkowie stół. Mnóstwo przeróżnych potraw, smakolików i trunków ustawiono na białym obrusie.

Dookoła stołu zasiedli goście.

Wzniesiono kielichy.

Ryszard bladej i mizerny siedział koło swej wysłanej narzeczonej.

Pomimo wszystkiego budziły się jednak w duszy jego wątpliwości. A może to jednak nie był głos Marji. Jakiś niepokój począł trapić jego umysł. Na wyniosłem czole porobiły się fałdy.

Hrabianka zauważyła tę zmianę w narzeczonem. Wiedziała czemu ją przypisać. Ogarneja ją niczem nie oporną złość przeciw tej wstrętnej Marji.

(D. C. N.)

Samobójczy skok do Wilji

Przedwzoraj przechodnie na Antokolu, koło mostu Strategicznego ujrzeli wspomniali widok. Oto Marja Pożniak (Obozowa 58) w ubraniu wywracając koziółki w powietrzu skoczyła z mostu do wody.

Przy pomocy przechodniów wydobyto ją na brzeg i odprowadzono do domu. Ponieważ woda w Wilji już się ogrzała niema obawy przeziębnienia. Podobno nerwy po kąpieli uspokoiły się.

Pomysłowy Nochim

Koczergini Nuchi, jadąc z kupcem Świrskim Jankiem na targ, zameldował policji, iż został okradziony ze 156 zł. a p. Świrskiemu zabrano 1000 zł. Leczą przeprowadzone dochodzenie

ustaliło, że Koczergini w czasie snu Świrskiego, zabrał mu pieniądze, a dla upozorowania kradzieży wskazał nieznanego złodzieja. Teraz odpocznie w areszcie.

Wyłowienie zwłok topielca

Jarmułowicz Józef m-c wsi Malakiszki znalazł w rzece Wilji, między tratwami w okolicy zaśc. Malakiszki zwłoki topielca, które już od dłuższego czasu znajdowały się w wodzie. Nazwiska topielca narazie nie ustalono. Policja prowadzi dochodzenie.

Cerkwi Prawosławnej. Skradziono 23 zł. gotówką i 8 kawałków płótna. Jak ustalilo dochodzenie, kradzieży dokonał Kołowski Jan z synem, dozorca tejtze Cerkwi.

Kradzieże

P. Żurkowski Mateusz zameld. policji, że z niezamkniętego mieszkania jego w koszarach 1-szej baterji skradziono drobna biżuterję i pieniądze gotówką na ogólną sumę 340 zł. Jako sprawców kradzieży wskazał Lachowiczów, Stanisława i Malwinę, których zatrzymano, lecz skradzionych rzeczy narazie nie odnalaziono.

Dokąd idziemy wieczorem?

TEATRY

Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim. Dziś o g. 8.15 doskonała sztuka „Dzymbi”. — W roli tyt. Jadwiga Zaklicka. W przygotowaniu szampańska komedia „Roxy”.

Teatr „Lutnia”. Dziś z powodu wyjazdu zespołu do Grodna — przedstawienie zawieszono.

RADJO WILEŃSKIE.

Piątek, dn. 9 czerwca 1933.

10.30—Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie, otwarcie I Międzynar. konkursu „Tańca Artystycznego”.
11.40—Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05—Audycja dla poborowych (muzyka). 13.20—Kom. meteor. 14.40—Progr. 14.45—Muzyka operetkowa. 15.15—Giełda rolnicza. 15.25—Rozmaitości. 15.35—Czajkowski—Trio N—3. 16.20—„Mała skrzyneczka” — listy dzieci omówi Ciocia Hala. — 16.00—„Krajoznawcy i krajoznawstwo” — odczyt 17.00—Koncert. 17.55—Progr. na sobotę. 18.00—Audycja Akad. Koła Przyjaciół Stanów Zjedn. 18.10—Muzyka tanecz. 18.40—Wiad. bież. 18.45—Polakom na Kowieńszczyźnie. 19.00—Rozmait. 19.10—Pogad. L.O.P.P.u. 19.20—„O Inie welnie” — 19.30—„Handlarze i kupcy”—felj. 19.45—Pras. dz. radjowy. 20.00—Koncert symfon. Wiad. sportowe Dod. do Pras’ dz. radj. — D. c. konc. symf. 22.00—„Podróże do dalekich krajów”. 22.15—Muz. tan. z Cieshochinka. 22.55—Kom. meteor. 23.00—Muzyka taneczna.

Tylko na krótki czas
w Wilnie zatrzymał się słynny zagranicą.
JASNOWIDZ HYPNOTYZER
JACOB

Przepowiada każdej osobie szczęście i wypadki, mające odegrać znaczenie w życiu w każdym dniu od urodzenia do śmierci. Powie Wam imiona najbliższych osób. Kto to samo odgadnie, ten otrzyma 5.000 zł nagrody.

Adres: Hotel Sokołowski
Niemiecka 2, 3 piętro.

Rapid może każdemu dobrać odpowiednią partję, gdyż posiada w swej ewidencji tysiące kandydatów do stanu małżeńskiego ze wszystkich sfer i zawodów, z całego kraju i zagranicy. Zatem nie zwlekać i piszcie natychmiast. RAPID, Wilno Słowackiego 24—12. na odp. założyć znaczek pocztowy. Osobiście g. 9—2 i 4—9.

Potrzebny od zaraz
mężczyzna młody, samotny, znający język rosyjski, lotewski lub estoński. Zgłaszać się do Redakcji „Głosu Kresowego” Niemiecka Nr. 22 od 8 rano do 7 wieczorem.

Człowieczel Na dłoniach i twarzy masz od urodzenia wypisany horoskop całego życia Twego. Udać się do słynnego ze swych przepowiedni
Astrologa **A. Wasilewskiego**
Wilno, Zamkowa 17—7 (w podwórzu), który rzetelnie odczyta całą Twoją przyszłość i przeszłość Udzieli porad z różnych okoliczności życia. Również oblicza horoskopy astrologiczne; opracowuje analizy charakterów (z listów i fotogr.). Ceny od 1 zł. i wyżej. Od godz. 10 r. do 8 w. codziennie; w święta od 2 do 8 w.

Poszukuje pracy ekspedienta, woznego lub innej. 3 lata praktyki biurowej, piszą na maszynie. Chętnie do majtaku. Oferty pod „lat. 24” do Red. „Głos Kresowy”.

Były podoficer zawodowy, obrońca Ojczyzny, długoletnia praktyka biurowa, praktyka leśnica, poszukuje pracy—biurowej, leśniczego, gajowego, woznego, lub innej pracy — w miejscu lub na wyjazd. Oferty do Adm. „Głos Kresowy” pod „F. T.”.

Walcmy z bezrobociem.

Zapisz się na członka „Polskiego Czerwonego Krzyża”.

Dźwięk. Kino-Teatr
LUX
ul. Mickiewicza 11.

Dziś! Wielki Polski 100 proc. dźwiękowiec p. t.
UWIEDZIONA W rol. gł. Marja Malicka, Krystyna Ankiewicz, Zbyszko Sawan i K. z. Junosza-Stepowski. Tragedja uwiedzionej dziewczyny, sprzedanej do domu schadzek i niewinnie oskarżonej o zabójstwo. Nad program arcywesoła komedia z udziałem najpopularniejszych komików **FLIPA i FLAPA.**

Dźwięk. Kino-Teatr
WIR
ul. Wielka 25.

Tylko 3 dni! Niebywała sens. i Wielki podwójny program!
1) **„Żelazna maska”** wspaniały film w-g powieści A. DUMASA (ojca) w roli głównej **Douglas Fairbanks.** Szalone tempo! Ogromnie interes. treść!
2) **„Simba” - Król puszczy** najpotężniejsze arcydzieło filmowe wszystkich czasów.

Dźwięk. Kino-Teatr
ADRJA
ul. Wielka 36.

Dziś! Dwa dźwiękowo-śpiewne super przeboje!
Afera meżatki - rewelacyjne arcydzieło w 10 akt w rolach głównych: **Uroczy i czarujący słowik Jeanetta Macdonald i Wiktor Maciaglien.**
Nad program! Supersensacja! p. t.
Kawalerowie śmierci Dzikiego Zachodu Sensacyjno-dźwiękowo-śpiewny dramat w 8 akt. w rolach tytułowych: **GEORG O'BRIEN, ognista i rozkoszna Hiszpanka CONCHITA MONTENEGRO i WIKTOR MACIAGLEN.**

Kassyan Henrycki.

Mściciel

(Białe niewolnice)

Na dno...

Czemu noc taka ciemna, czemu wicher przenika cienką sukienkę i bezzłotnie chłocze biedne, wynędzniałe ciało...? Czemu głód bolesnym skurczem skręca kiszki?

Próżno starała się Kryśka resztkami lachmanów osłonić piersi przed złośliwymi atakami wichury, próżno dusiła w sobie budzące się uczucie silnego głodu.

Ogarniała ją głucha, beznadziejna rozpacz. Nie miała już sił. A noc jeszcze taka długa. Tak daleko do chwili, gdy zyciodajne promienie słońca ogrzeją jej skostniałe dłonie.

Długo tulała się nad brzegiem rzeki. Fosforyzujące w świetle księżycy fale ciągnęły ją ku sobie.

Lecz życie było mocniejsze. Nadzieja, niby błędny ogień na moczarach zwozila ją światem lepszych dni. Tętniące warem krwi serce pragnęło szczęścia...

A przecież nie zostało jej już nic. Nie miała domu. Nie miała na czyjej piersi złożyć głowy. Była jak pies bezpański. Każdy miał ją prawo łyć i kopać—lub z łaski rzucić kawałek chleba. Jej Zbigniew gdzieś daleko. Może na drugi koniec świata zaniosła go zawierucha życiowa. Może porzucił ją jak tamten.

Resztkami sił dowlokła się do jakiegoś wnętrza w murze i bezwładnie osunęła się na twarde, zimne kamienie. Ogarnął ją sen, napoly gorączkowa halucynacja.

Zbigniew, kochany, jego promienne stalowe oczy, jego pocałunki. Pożegnanie na dworcu, gdy jechał na

dalsze studia do Paryża. Bez wieści. Długie dni spędzone w beznadziejnym oczekiwaniu. Sztynne ciało w rękach rozroszone jej łzami. Poszukiwanie pracy. Głód, rozpacz. Wreszcie pomocna dłoń. Bankier Szmugler. Posada. Sam na sam. Walka. Ból i obrzydzenie, gdy natarczywe jego idlonie pastwily się nad jej ciałem. Zaspokojona żądza zwierzęcia. Jakieś obce twarze. Podrzedna knajpa, gdzie jej dla pijanych marynarzy tańczyć kazano. Paniczna ucieczka hen daleko.

Mgła przesłoniła jej oczy. Czy to łyż? O, niel Ona już-plakać nie mogła. Żadna łza nie pociekła z jej zmartwiałych oczu. Palil ją ból, niby pragnienie, Serce konało.

Blysk latarni oświecał drobna, zmizerowaną twarzyczkę Krystyny, lśnil złotemi blyskami w jej włosach. Hen, na przeczniczy zadudniły o asfalt kopyta końskie. Piosenka śpiewana ochryplym po nocejny hulance głosem spłoszyła ciszę nocy.

Carmencito, najcudowniejsza cyganko.

Carmencito, całuj mnie djabła kochanku.

Krystyna podniosła zdziwione oczy. Tak kiedyś śpiewał Zbigniew, gdy wesol wracał z politechniki.

Lecz złudzenie pierzchło.

— Te, dryndziarzu zatrzymaj swą szkapę. Na chodniku zarysował się cień ludzki i słowa tak Krystynie znane, tętniące lubieżnością wyrwały ją z półomdlenia.

— Cóż ci to małańka? Pomimo słabego oporu zwiótczałych ramion meż-

3) czyzna uniósł ją z ziemi i zbliżył do światła. Zachłannie zablyśly jego oczy, gdy ujrzal jej biała twarzyczkę i gest bezbronnej rozpaczy na zsiniałych wargach.

Zachlysnął się pijacką czkawką i gorącym oddechem oblał jej twarz.

Wiedziała do czego dążył. Lecz bylo już jej wszystko jedno. Niech robią z nią co chcą.

— Chodź do mnie, prześpisz się.

Nieznajomy z wprawą lowelasa odróżnil w Krystynie jedną z tych, które głód i rozpacz wypędzily na ulicę. Kusil więc ją jak szatan.

Nie bój się dziecko. Krzywdy umnie nie zaznasz. Napilesz się gorącej herbaty...

Nie miała sil się bronić, a pokusa jedzenia byla zbyt silna.

W dorożce przyciskając ją nieznacznie ku sobie, począł ją wypytywać, czy niema domu, czy niema kogoś, kto by się za nią później upomniał?

Nie miała nikogo.

W oświetlonym, ciepłym gabinecie czyhała na nią rozpusta.

Lecz cóż jej pozostało...?

W sali więziennej Zbigniew rozpacznie mocował się z kratami. Napróżno. Pokrwawil sobie dłonie, podarł odzienie.

Błędne szaleństwem i buntem przeciw niesprawiedliwości ludzkich wyroków oczy wparł w świecąca się krwawą czerwienią luną nad miastem, które odebrało mu szczęście, zdruzgotalo jego wiarę, zburzyło gmach marzeń. Zrozumiał, że świat to gromada oczajduszów i lotrów. Wzniosle hasła pokrywają zgniliznę i brud.

(D. C. N.)

WARUNKI PRENUMERATY W WILNIE z odnośzeniem do domu 1 złoty 50 gr. miesięcznie. NA PROWINCJI z przesyłką pocztową 2 zł. miesięcznie.